

STOWARZYSZENIE MARKSISTÓW POLSKICH

Biuletyn

Rok 2

Numer 5

ISSN 1507-9910

Czerwiec 2000 r.

PROBLEMY ORAZ EFEKTY Walnego Zgromadzenia

Przy końcu dziesiątego roku istnienia Stowarzyszenia Marksistów Polskich, w dniu 25 marca br. odbyło się jego statutowe Walne Zgromadzenie dotyczące zarówno spraw organizacyjnych jak i programowych.

W czasie Zgromadzenia potwierdzona została stosunkowo znaczna aktywność SMP. Wystarczy stwierdzić, że w okresie sprawozdawczym w ciągu 24 miesięcy odbyło się 25 spotkań, w tym 23 tematyczne spotkania dyskusyjne z referatami (wprowadzeniami do dyskusji) wygłaszanymi przez znaczących w omawianych dziedzinach specjalistów, w większości z tytułami profesorów i stopniami doktorów. Rozkład tematyczny spotkań był następujący: problematyka ekonomiczna – 8 tematów, socjologia i politologia – 6 tematów, sprawy międzynarodowe – 6 oraz historia, prawo i ekologia po 1 temacie. Referaty i dyskusja poświęcone były zarówno problemom o ogólniejszym charakterze, jak i niektórym bieżącym sprawom, charakterystycznym dla współczesnych tendencji polityki klasowej (np. wojnie NATO z Jugosławią, czy aktualnej polityki wewnętrznej w Rosji). Stosunkowo regularnie (raz na kwartał) zaczął się też ukazywać niniejszy Biuletyn.

Efektom tych działań, było zgodne udzielenie, przez obecnych na Zgromadzeniu członków, absolutorium ustępującemu (statutowo) Zarządowi Głównemu SMP. Nowo wybrany Zarząd jest, w gruncie rzeczy, personalną kontynuacją zarządu poprzedniego. Przy okazji uchwalono korektę w Statucie, pozwalającą na wybór wiceprezesa (dotychczas bowiem tej możliwości nie było).

W toku dyskusji poświęconej działalności merytorycznej Stowarzyszenia sporo krytycznych uwag zostało zwróconych na aktualne uwarunkowania intelektualne kraju oraz praktyczny stan polskich nauk społecznych – co rzecz jasna wiąże się z rolą i kon-

kretnymi zadaniami SMP. Kierunkowe i szczegółowe propozycje w tych sprawach przedstawione zostały w wystąpieniach programowych prof. Wiesława Mysłka i Jerzego Łazarza oraz w referacie sprawozdawczym wygłoszonym przez Bogdana Radomskiego. W referatach i dyskusji padały liczne sugestie, aby Stowarzyszenie starało się rozszerzyć swe kręgi, troszcząc się o pozyskanie nowych członków, zwłaszcza młodych, a zarazem próbując wciągnąć do tematycznej współpracy wielu ludzi nauki, wśród których, według szeregu opinii, znajduje się o wiele więcej marksistów, niż formalnie, publicznie się to ocenia. Członkowie SMP chcieliby w większym niż dotychczas stopniu utrzymywać stałe kontakty z różnymi stowarzyszeniami naukowymi, a także z odpowiednimi uczelniami. Zainteresowani są konstruktywnym opracowaniem przez ludzi nauki – marksistów opinii o aktualnych problemach, prognoz, programów oraz sugestii o interesujących nie tylko nasz kraj tendencjach rozwoju i przekształceniach gospodarczych i społecznych. Albowiem, wbrew obecnym oficjalnym opiniom, różnice klasowe i sprzeczne interesy różnych klas społecznych istnieją przecież i nadal będą istnieć, wraz z narastającymi konfliktami.

Ponownie wybrany Zarząd ma oczywiste obowiązki starać się o realizację, w miarę możliwości, tych istotnych wniosków. Wypowiedziane życzenia i oczekiwania stają się również wezwaniem do określonej aktywności dla członków Stowarzyszenia.

Red.

Aktualny Zarząd SMP

Zarząd Główny SMP wybrany został na Walnym Zgromadzeniu w następującym składzie:

Prezes: **prof. Jan Rychlewski**

Wiceprezes: **prof. Wiesław Mysłek**

Sekretarz: **mgr Bogdan Radomski**

Skarbnik: **mgr Zenon Kostecki**

Pozostali członkowie: **prof. Stefan Dziabała**

mgr Bolesław Jaszczyk

mgr Marian Kuszewski

mgr Jerzy Łazarz

Główna Komisja Rewizyjna

Przewodniczący: **mgr Juliusz Łatowski**,
członkowie: **mgr Zbigniew Karandyszowski**, **prof. Stefan Leder**.

Prezentujemy w Biuletynie

Prof. Wiesław Mysłek, wieloletni działacz SMP, wygłosił na Walnym Zgromadzeniu referat pt. „Marksizm i marksści w Polsce współczesnej”. Referat ten, dotyczący m.in. uwag o sytuacji i perspektywach Stowarzyszenia, drukujemy na str. 2 i 3.

Na str. 8 przedstawiamy, w pewnym streszczeniu, główne tezy referatu **Jerzego Łazarza**. Istotne problemy tego referatu to m.in. obecny stan marksizmu w Polsce i rola SMP.

W Biuletynie prezentujemy też, na str. 4-7, obszerny artykuł znanego już **dr hab. Zbigniewa Wiktora** z Uniwersytetu Wrocławskiego, pt. „Czy komunizm ma przyszłość”, przesłany swego czasu do redakcji „Trybuny” jako wypowiedź polemiczna wobec treści zawartego w tej gazecie wywiadu z prof. Jackiem Wodzem. Owej polemiki redakcja „Trybuny” nie opublikowała. W tej sytuacji uznaliśmy za stosowne przekazanie treści artykułu **dr hab. Z. Wiktora** do wiadomości naszych czytelników.

Nasze konto

Stowarzyszenie Marksistów Polskich Zarząd Główny, ul. Hoża 9 m. 4 00-528 Warszawa.

PBK XIII Oddział w Warszawie, 11101053-6015-2700-1-36.

MARKSIZM I MARKSIŚCI W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

(uwagi o aktualnej sytuacji i perspektywach SMP)

Marksizm jako szkoła naukowa był i jest traktowany jako system poglądów filozoficznych, ekonomicznych i społeczno-politycznych, jako podstawa ideologii ruchów społecznych. Przypomnijmy, że niegdyś nie tylko ruchu komunistycznego, a i współcześnie obecny jest w innych orientacjach społecznych, jak choćby w teologii wyzwolenia. To ważne ustalenie, gdyż marksizm poddawany był próbie zawłaszczenia przez partie komunistyczne, odmowy wszystkim innym prawa do autentycznej wykładni marksizmu, co w konsekwencji doprowadziło do tego, iż kryzys, jaki te partie przeżyły, musiał objąć również marksizm przypisany do ruchu komunistycznego.

Jest zrozumiałe, że problemy te powinny być poddane analizie na tle sytuacji współczesnego świata, wielkich przesileń politycznych oraz towarzyszących im przemian w nauce, zwłaszcza w naukach społecznych, humanistycznych, prawnych. Takie próby były już podejmowane, jednak ich intencje trudno uznać za zbiczne z poglądami ludzi zaangażowanych naukowo z pozycji marksistowskich. Jednym z przykładów takich prób była w nieodległej przeszłości praca prof. Leszka Kołakowskiego, w swej wymowie dla marksizmu iście kasandryczna. W innym kierunku zmierzały publikacje prof. Adama Schaffa. Sądzę jednak, że zakres zagadnień, jakie winny być zanalizowane w tym globalnym wymiarze wychodzi poza ramy naszych obecnych możliwości badawczych, które z konieczności w tym względzie sprowadzają się do czystej spekulacji quasi naukowej. Nicco więcej przesłanek dla takiej analizy dostarcza nam polska, rodzima rzeczywistość, własne doświadczenia, opinie do których prowadzi autopsja, bezpośredni ogląd sytuacji środowiska naukowego.

Przechodząc do problemów związanych z oceną sytuacji marksizmu nie trudno dostrzec charakterystyczne zjawisko wieloletniego uchylania się nie tylko rzeczowego, ale jakiegokolwiek jej przedstawienia. Występuje ostry kontrast między niezwykle licznymi publikacjami, które poświęcone zostały rozliczeniom (nie wchodzą w ich wartościowanie) z polską rzeczywistością okresu PRL, a ich niemal absolutnym brakiem w odniesieniu do myśli społecznej, która tę rzeczywistość współtworzyła, bądź też ją miała współtworzyć. W podejmowanej tu refleksji nad stanem marksizmu brakuje więc z koniecz-

ności odniesienia do krytyki naukowej, czy choćby tylko publicystycznej.

Można odnieść wrażenie, że marksizm w Polsce aktualnie skazany został na absolutne przemilczenie, na zignorowanie go jako szkoły naukowej, równoprawnej innym orientacjom. Skazany został na banicję, między innymi przez decydentów nauki. Przykładem może być ostatni kongres filozofów polskich, który przed kilku laty obradował w Toruniu. Nie znalazło się tam w programie miejsca już nie tylko dla marksizmu, ale nawet dla krytycznej nad nim refleksji. W konsekwencji wielu naukowców uznało za konieczne podkreślać w swoich wystąpieniach, poprzez specjalną deklarację, że występują z pozycji marksistowskich.

Marksizm, aby mógł się rozwijać, winien znaleźć oparcie w szkołach naukowych, tworzonych przez wybitnych uczonych. Niestety, jeśli nawet obecnie takie jednostki wśród marksistów występują, to nie znajdują dla siebie oparcia w strukturach nauki, w środkach finansowych, a bez tego trudno mówić o rozwoju nauki, badań, kształceniu kadr. W konsekwencji to co charakteryzuje naukowców orientacji marksistowskiej, to przede wszystkim rozproszenie, skazanie na pracę indywidualną, konieczność osobistego przebijania się do funduszy badawczych, grantów, wydawnictw. Dysponenci środków materialnych nie są zaś skłonni do wspierania badań odwołujących się do marksizmu. Jeśli do tego dołączymy ostracyzm wielu decydentów nauki oraz części środowiska naukowego o prawicowej opcji politycznej, to uzasadniony będzie wniosek, że dzisiaj, aby przyznać się do marksizmu, a zwłaszcza stosować go w pracy badawczej i dydaktycznej, trzeba często zdobywać się na postawę wręcz heroiczną. Mimo to trudno byłoby mówić o absolutnym zmierzchu marksizmu. W nauce nadal pozostaje, jest obecna, liczna grupa uczonych, którzy całe swoje życie naukowe związali z metodą marksistowską i nadal stosują ją w swoich badaniach. Nie został również marksizm wyeliminowany z wielu publikacji. W różnych podręcznikach i monografiach traktowany jest marksizm na równi z innymi szkołami naukowymi. Odnosi się to zwłaszcza do tych publikacji, które w polu swego widzenia mają ostre zagadnienia społeczne, jak np. publikacje poświęcone kwestii społecznej, polityce społecz-

nej i podobnym. Tam obok wskazania na analizy liberalne, agrarystyczne, związane z myślą społeczną chrześcijaństwa, wskazuje się także na założenia analizy marksistowskiej.

Marksizm utracił obecnie uprzywilejowaną pozycję, bezsprzecznie został zmarginalizowany, jednak do końca nie wyeliminowany. Bieg wydarzeń, zaostrenie konfliktów społecznych, zarysowujące się ostro sprzeczności klasowe, prowadzą nieuchronnie do restytucji marksizmu, pojmowanego jako niezbędne narzędzie rzeczowej analizy stosunków społeczno-ekonomicznych. Twórczość wybitnych uczonych marksistowskich uwzględnia te przemiany. Jest widoczna, by wskazać np. na znakomite analizy dokonane przez prof. Bronisława Minca poświęcone oligopolom i innym zjawiskom współczesnego świata. Ale jednak ogólna ocena sytuacji marksizmu nie może napawać optymizmem.

Jakie są źródła tej sytuacji? Są one złożone, zarówno przedmiotowe jak i podmiotowe. Jeśli chodzi o te pierwsze, to należy wskazać przede wszystkim na wspieranie ongiś marksizmu, w szczególności w wersji marksistowsko-leninowskiej, przez struktury partyjne i państwowe. Nieliczne środowisko marksistowskie, które współtworzyło zręby naukowych struktur powojennych, obciążone zostało obowiązkiem formowania młodych kadr. W tym celu powołano Instytut Kształcenia Kadr Naukowych. Znaczna część jego wychowanków odeszła następnie od marksizmu, przechodząc najczęściej na pozycje liberalne. Na obrazie marksizmu tamtego okresu, do połowy lat pięćdziesiątych, negatywnie zaważyły represje w stosunku do starej, znakomitej profesury, odsunięcie od dydaktyki takich uczonych jak prof. T. Kotarbiński, S. Ossowski i wielu innych. Ekspansja marksizmu łączona z administracyjną eliminacją innych nurtów naukowych, na długie lata poważnie obciążała marksizm współodpowiedzialnością za te działania; a mimo, że polityka ta następnie została zrewidowana, to pamięć tamtego okresu ciąży w pewnym stopniu negatywnie również obecnie na sytuacji marksistów.

Z podmiotowych przyczyn omawianej sytuacji wskażmy na prawidłowość właściwą każdej fazie społecznego rozwoju. Cechą okresu marksizmu wspieranego państwowo-partyjnym mecenatem było dołączenie się do

tej szkoły wielu ludzi, kierujących się nie tyle naukowym, co koniunkturalnym wyborem. Właśnie w ostatniej dekadzie, w nowej dla tych ludzi sytuacji, zmieniają oni kostiumy ideowe, włączając się z gorliwością neofitów w gwałtowną krytykę nie własnych – oczywiście – dokonań, lecz prac swych dawnych kolegów z naukowego środowiska. **To zjawisko jest dla marksizmu bezsprzecznie korzystne, gdyż oczyszcza go z ludzi zakłamanych, posiadających tylko takie poglądy, które są oczekiwane przez dawców środków materialnych i innych oczekiwanych korzyści.**

Wśród podmiotowych przyczyn obecnego kryzysu marksizmu należy wymienić niedawne lokajstwo części środowiska marksistowskiego, które usługowo, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniom partyjnego decydenta na sfalsyfikowany obraz rzeczywistości, usiłowało „naukowo” uzasadniać tezy wypracowane nie w szkołach, lecz w gabinetach polityków. Przypomnę niektóre przejawy tej gorliwej usługowości. Do nich zaliczyć trzeba np. rozbudowaną publicystykę, która wyszła spod pióra niektórych profesorów, publicystykę, w której w dobie narastającego kryzysu społecznego zaufania do partii w końcu lat siedemdziesiątych próbowano forsować pogląd o ukształtowaniu się w Polsce „jedności moralno-politycznej narodu” – wbrew społecznym odczuciom, zorientowanym nie tyle na taką „jedność”, co na poszukiwanie metod oporu wobec polityki władz. Inny pogląd, który doczekał się nawet opracowań książkowych, to teza o wyższości systemu komunistycznego nad kapitalistycznym, promowana w tym momencie, gdy narastały i stawały się powszechnie widoczne symptomy rozkładu systemu społeczno-politycznego w ZSRR.

W szczególności dotkliwie jednak odczuwalne jest porzucenie marksizmu jako metody analizy rzeczywistości przez te siły polityczne, które mimo, że doprowadziły do likwidacji PZPR, uważane są za jej spadkobierców. Prosta lektura dokumentów programowych Kongresu Sojuszu Lewicy Demokratycznej wskazuje na całkowite odrzucenie przez tę partię marksizmu, jako metody analizy stosunków społecznych. To odcięcie się jest tak drastyczne, że z programu oraz z najważniejszych wystąpień wyeliminowano nawet te pojęcia, które w jakimkolwiek stopniu mogłyby wskazywać, iż marksizm jest choćby w minimalnej mierze obecny w myśli tej partii. Nie ma tam takich pojęć jak klasa, wyzysk społeczny. Termin „robotnik” pojawia się zaledwie raz i to w kontekście dla SLD dziwnym, gdyż łączony został z ukłonem w stronę działań tych sił politycznych, które następnie stały się trzonem organizacji liberalnych. Zamiast sprecyzowania sprzeczności klasowych, w programie stosuje się terminy zastępcze, jakie trudno uznać za analizę stosunków społecznych. Sprowadzają się one w istocie tylko do opisu zjawisk z uchyleniem się od wskazania ich źródeł. Cóż bowiem dają takie pojęcia jak pokój społeczny, dysproporcje, bolesne kon-

trasty, społeczne kontrasty czy przeciwstawienie: bogaci – biedni, poza wyłączenie emocjonalną ich wymową? Cóż ze stanowiska analizy naukowej dają zwroty o podziale na obszary bogactwa i nędzy, o nierówności szans, ubóstwie, bezrobociu, prawach ludzi ubogich, słabych, bezradnych i opuszczonych – skoro rzeczowa analiza źródeł tych zjawisk jest praktycznie niemożliwa bez odwołania się do marksistowskiej teorii alienacji, przede wszystkim alienacji pracy, bez wskazania na obiektywny charakter sprzeczności społecznych, ich źródeł i klasowych wymiarów? W programie SLD pisze się, że „W praktyce rozmyły się i wyblakły społeczne ideały”. Rzeczywiście.

I odnosi się to w pełni także do programu SLD, skoro redukuje genezę ideową do szlachetnych wprowadzeń wartości, pisząc w programie o zakotwiczeniu lewicy „...w wartościach humanizmu, racjonalizmu i wolności światopoglądowej”, bez wskazania jednak na te wartości, które wypromował marksizm, a które dzisiaj pozostają nie mniej aktualne niż w przeszłości. Może nawet są one bardziej aktualne.

Przyjęcie nieuchronności status quo stosunków społecznych, wieczności podziału na posiadaczy i z wszelkiego posiadania wyzuty, zastąpienie tego podziału opcją podziału na „pracodawców i pracowników”, powoduje, że dzisiaj marksizm jako nauka i jako metoda analizy społecznej pozbawiony jest oparcia w znaczących siłach politycznych. Znane z ostatniego zjazdu PZPR wezwanie „sztandar wyprowadzić” okazało się zwrotem nie tylko formalnym. Wyprowadzono przecież sztandar marksizmu. Wprowadzono na to miejsce sztandar solidaryzmu społecznego.

Sytuacja marksizmu w Polsce, podobnie jak w większości krajów tzw. postkomunistycznych, jest trudniejsza niż marksizmu w starych krajach kapitalistycznych. Tam środowisko uczonych marksistowskich w klimacie wielopłaszczyznowego pluralizmu, wielości szkół naukowych, jest reprezentowane przez setki, nawet tysiące naukowców. W pracach naukowych stanowisko marksistowskie jest szanowane. Przykładowo w modnych ostatnio publikacjach zachodnich z zakresu tzw. konfliktologii, marksistowska teoria sprzeczności społecznych prezentowana jest na równi z innymi teoriami. Natomiast marksizm w krajach, które przeżywają bolesnie kryzys w dobie ustrojowej transformacji, obciążony współodpowiedzialnością za bieg wydarzeń, który wymusił to przesilenie, nie może oczekiwać szybkiej zmiany stosunku do niego ze strony także środowiska naukowego, chociaż dzisiaj, po okresie kilku pierwszych lat drastycznego ostracyzmu dostrzegalne są symptomy przywrócenia równowagi zachowań tego środowiska. Pojawiają się nawet przejawy ostentacyjnie podkreślanej sympatii dla odwagi manifestowania przez marksistów własnych przekonań. Przypomnę tu list prof. L. Nowaka, który nadsyłał dla naszego Biuletynu artykuł oraz zaznaczając, iż sam nie jest marksistą, podkreślał, że nadsyła go

ze względu na szacunek dla okazywanej przez nas konsekwencji przekonań.

Ten fakt i podobne zjawiska domagają się z naszej strony otwartości w stronę tych wszystkich osób i orientacji, które traktują marksizm partnersko, dostrzegając w nim jedno z narzędzi prac naukowych, które musi być poważnie traktowane. W okresie po zwrocie październikowym w 1956 r. wspierając głównie marksizm, uznano zarazem prawo obecności w nauce innych niż marksistowska orientacji i szkół naukowych. W filozofii np. rozwijała się szkoła pozytywistyczna, fenomenologia, tomizm i inne nurty. **Może to właśnie, specyficznym polskim doświadczeniem naukowym pluralizmu jest szansą i dzisiaj na to, że zakusy do wyeliminowania marksizmu z nauki spełzną na niczym.** Aby jednak skutecznie działać na rzecz odbudowy więzi w środowisku marksistowskim, trzeba odwołać się do jego wiedzy i zaangażowania samego środowiska. Nie można oczekiwać od niego zbyt wiele. Można jednak odwołać się do jego wiedzy i myśli. Wydaje się, że punktem wyjścia dla konstruowania sensownego programu odrodzenia więzi środowiskowych oraz dostrzegalnej aktywności naukowej, mogłoby się stać rozpisanie wśród setek uczonych, nie tylko marksistowskich, ankiety o stanie marksizmu w Polsce, o jego źródłach i o drogach wyjścia z zakłęcia kredowych kół, w których marksizm i marksści nie muszą pozostawać zamknięci. Jest to zadanie nie łatwe, ale przecież w realizacji niezbyt skomplikowane. Wydanie materiałów zebranych w ankiecie w postaci książkowej mogłoby stać się wydarzeniem na rynku naukowym, mogłoby też stać się dla wielu naukowców impulsem dla aktywnego włączenia się w pracę Stowarzyszenia.

Zasadnicze znaczenie dla przyszłości marksizmu i dla SMP będzie mieć nie postawa administratorów nauki, lecz stanowisko naukowców, to zaś w znacznym stopniu określone będzie postawą marksistów w stosunku do ogółu uczonych, szacunek dla naukowych dokonań, niezależnie od tego czym są dziełem, jeśli tylko są to dokonania rzeczywiście sprzyjające rozwojowi nauki. Winna to być postawa dialogu, wolna od zachowań, które prowadzą do zamykania się w naukowym getcie.

Jeśli chodzi o samo Stowarzyszenie Marksistów Polskich, to planowanie jego działalności nie może być oderwane od biegu wydarzeń w środowisku naukowym – o ile ma ono zachować formułę stowarzyszenia naukowego, a nie przekształcić się w jeszcze jedno z licznych stowarzyszeń lewicy o swoistym odcieniu, zabarwionym odwołaniem się do myśli naukowej. **Racją bytu Stowarzyszenia Marksistów Polskich jest jego specyfika i wyjątkowa rola, ostatniej oazy marksizmu.** Z tej roli z myślą o przyszłości i z pamięcią o dziedzictwie przekazanym nam przez twórców Stowarzyszenia oraz z myślą o tych, którzy ogromnym osobistym wysiłkiem przyczyniają się do trwałej kontynuacji, nie wolno nam się wycofywać. ■

CZY KOMUNIZM MA PRZYSZŁOŚĆ?

Pod takim tytułem opublikowany został w Nr 284 „Trybuny” z dnia 6 grudnia 1999 r. wywiad z profesorem Jackiem Wodzem. Wywiad ten skłania do polemiki.

Komunizm a utopia

Nie można zgodzić się z odpowiedzią na pytanie postawione w tytule, która znalazła się w końcowej części wywiadu: *„Ten ruch polityczny będzie pomaleńku zamierał”* i że *„komunizm jako taki nie ma przyszłości”*. Komunizm jest wytworem sprzeczności kapitalistycznych a te sprzeczności wcale nie zanikły, zaś w ostatnich 10 latach jeszcze bardziej się zaostriły, czego odzwierciedleniem jest kryzys finansowo-gospodarczy w licznych rejonach świata, rosnące bezrobocie, narastające zagrożenia wojny, pogłębianie sprzeczności między Północą a Południem.

Komunizm w swym dotychczasowym rozwoju wskazał klasie robotniczej i innym ludziom pracy na realne możliwości rozwiązania tych sprzeczności, a więc można się spodziewać, że po okresowym załamaniu nowe pokolenia robotników będą wracać do chlubnego dziedzictwa komunizmu i wykorzystają je jako zweryfikowany historycznie instrument walki o swe wyzwolenie spod kapitalistycznego wyzysku.

Analiza współczesnego kapitalizmu dowodzi, że alienacja proletariatu pogłębia się, rosną jego nowe szeregi, szczególnie w sferze szeroko rozumianych usług, a proletariat fabryczny, choć liczbowo się zmniejsza, pozostaje jądrem organizacyjnym współczesnej klasy robotniczej. Walka klasowa wcale nie zanikła nawet w krajach bogatego Zachodu, nagminne są strajki i demonstracje, które obejmują zatrudnionych w całych gałęziach przemysłowych.

Szczególnie dramatyczna jest sytuacja proletariatu w krajach tzw. 3 świata, gdzie zjawiskiem codziennym jest masowy głód, umierają tysiące ludzi, szczególnie dzieci, jednak nie dlatego, że nie ma żywności, ale że jest ona za droga. To samo dotyczy lekarstw, opieki społecznej itd. Eksperci ONZ obliczyli, że dla minimalnego rozwiązania problemów ekonomiczno-socjalnych krajów 3 świata należałoby tam wybudować ponad 1,2 miliarda miejsc pracy, przede wszystkim w przemyśle. **A więc obiektywnie są warunki do dalszego rozwoju proletariatu, jego wzrostu ilościowego i zmian jakościowych.**

Jednakże dla ich realizacji nieodzowne są zmiany rewolucyjne. Trudno się bowiem spodziewać, żeby setki milionów ludzi tole-

rowały bez końca niegodziwości kapitalizmu.

Odpowiedź na te problemy formułuje właśnie komunizm, a więc nie tylko nie będzie on „zamierał”, lecz można spodziewać się jego nowego renesansu. Dotyczy to także Polski i innych krajów postsojalistycznych, gdzie przywódcy „Solidarności” i socjaldemokracja obiecywały, że zbudują kapitalizm o ludzkim obliczu. Nic takiego się nie zdarzyło, kapitalizm pokazał swą prawdziwą wilczą naturę, a iluzje rozprysły się niczym bańka mydlana.

Do materii komentowanej przez prof. J. Wodza wypada dodać pewne uporządkowanie i wyjaśnienie. Trudno się zgodzić z traktowaniem komunizmu jako „utopii”, która, jak powiada: *„jak każda utopia nie mogła zostać zrealizowana”*. Obiektywna analiza historii XIX i XX wieku, a przede wszystkim rozwoju ruchu robotniczego, nie potwierdza takiego wniosku.

Komunizm to potężny ruch społeczny, przede wszystkim robotniczy, który wcale nie był i nie jest „utopią”. Wywarł potężny wpływ na kierunek rozwoju ludzkości, dał mu swe liczne cechy i wartości, przyczynił się do ukształtowania oblicza społeczno-politycznego współczesnego świata. Komunizm to także ustrój ekonomiczno-społeczny. Poczynając od krótkotrwałego doświadczenia Komuny Paryskiej (1871 r.), poprzez Rewolucję Październikową, Rosję radziecką, ZSRR i kraje demokracji ludowej – stały się one realną alternatywą wobec ustroju kapitalistycznego, a przede wszystkim zapoczątkowały rozwój socjalistycznej formacji ekonomicznej. **Czy można skwitować słowem „utopia” ponad 70 lat państwowo zorganizowane społeczeństwo socjalistyczne?**

Nie „utopią” lecz faktem historycznym pozostaje, że w państwach socjalistycznych zlikwidowane zostały podstawowe sprzeczności charakterystyczne dla poprzedniej formacji. Dzięki rewolucji socjalistycznej, ZSRR i kraje demokracji ludowej, mające opóźnienia w rozwoju kapitalizmu, dokonały olbrzymiego postępu, co znalazło odzwierciedlenie w ich przyspieszonej industrializacji, zmianie stosunków agrarnych, likwidacji sprzeczności między miastem a wsią oraz między pracą fizyczną i umysłową. Ustrój

socjalistyczny, którego podstawą było centralne planowanie w gospodarce wyzwolił wielkie możliwości i siły społeczne, które ZSRR i państwa wspólnoty socjalistycznej uczyniły decydującym podmiotem polityki międzynarodowej. To nie „utopia”, lecz socjalizm był siłą sprawczą historycznego zwycięstwa ZSRR nad hitlerowskimi Niemcami.

ZSRR i inne państwa socjalistyczne miały decydujący wpływ na przyspieszenie i rozpad systemu kolonialnego i powstanie ponad 100 nowych państw, które zmieniły oblicze międzynarodowo – polityczne naszej planety. „Realny socjalizm” był dla nich politycznym oparciem, źródłem efektywnej pomocy i wzorem na drodze do postępu społecznego. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że gdyby nie to, inaczej prezentowałby się układ stosunków między metropoliami a koloniami.

Czy wobec tego uprawnione jest etykietowanie komunizmu określeniem „utopia”? **A może jest to zwykłe nadużycie intelektualne, wykorzystane dla celów bieżącej polityki.** Bez komunizmu nie można zrozumieć dialektyki rozwoju świata w XX wieku, a instytucje i stosunki społeczne, zapoczątkowane nową formacją (mimo obecnie pewnego regresu) wróć w tych samych lub innych formach. Jest to immanentną cechą współczesnej epoki, czyli epoki rewolucji socjalistycznych, okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Dialektyka tego okresu znamionowana jest zmaganiem sił kapitalizmu i socjalizmu. **Po okresie kontrrewolucji następuje przypływ nowych sił rewolucyjnych, które zapewne wykorzystają doświadczenia „realnego socjalizmu”, niezależnie od jego słabości, popełnionych błędów a nawet wypaczeń.**

Komunizm, jako ustrój społeczny – mimo jego upadku w Polsce, ZSRR i krajach europejskich – pozostaje w dalszym ciągu bytem realnym, a nie „utopią”. Państwa socjalistyczne funkcjonują w Chińskiej Republice Ludowej, KRLD, w Wietnamie, na Kubie i mimo prób izolacji, embarga i presji militarnej imperializmu nie poddają się, znajdują nowe siły rozwoju. W przypadku ChRL osiągają wielkie raty przyrostu dochodu narodowego. **Od ponad 20 lat Chiny lu-**

spodarczych i koncepcji 'socjalistycznej gospodarki rynkowej', jakościowo zmieniły kraj, radykalnie zmniejszył się ich dystans do światowej czołówki, a pod względem potencjału gospodarczego ChRL znalazła się w pierwszej dziesiątce. Już obecnie poziom dochodu narodowego per capita wynosi w Chinach 3000 dolarów USA, co jest porównywalne z poziomem Polski z lat 60-tych. Eksperti międzynarodowi prognozują, że Chiny w historycznie krótkim okresie (ok. 15–20 lat) osiągną po-

ziom średnio rozwiniętego państwa europejskiego, a w ekonomice światowej wyrosną na potęgę Numer Jeden.

Czy wobec tego komunizm, jak twierdzi profesor, jest tylko „utopią”? Na pewno nie. Oczywiście toczy się w dalszym ciągu gra na „wielkiej szachownicy” (prof. Z. Brzeziński). Chiny są jedynym wielkim krajem, który nie złożył broni, pomyślnie rozwiązuje problemy społeczne swego wielkiego narodu i umacnia socjalizm „z cechami charakterystycznymi dla swej cywiliza-

cji”. Bez wątplenia stanowią realny wzór do naśladowania dla bliskich im geograficznie Indii i innych krajów tzw. trzeciego świata. W perspektywie mogą być także oparciem dla mas pracujących Rosji i innych krajów postsocjalistycznych, w tym także dla Polski. **A więc „realnego socjalizmu” absolutnie nie należy definiować jako „utopii”.** Jest on w dalszym ciągu żywą częścią światowej ekonomiki, ustrojem społeczno-politycznym i międzynarodowych stosunków społecznych.

Komunizm jako epitet

Traktowanie komunizmu jako „utopii” jest w pewnych kręgach naukowych eufemizmem dla oznaczenia szkodliwości tego ustroju i prowadzenia z nim walki politycznej, negacji intelektualnych wartości i dążenia do jego kompromitacji. Praktyka ta współgra z nieustanną działalnością propagandową, zmierzającą do całkowitej dyskredytacji komunizmu. W konsekwencji tej działalności słowo „komunizm” jest to słowo o dużym ładunku negatywnych skojarzeń emocjonalnych i intelektualnych. Stało się tak za sprawą indoktrynacji antykomunistycznej, prowadzonej w Polsce od 1989 r. Współgra z nią kryminalizacja PZPR, Polski

Ludowej, przy czym zjawiska te poszły jeszcze dalej w niektórych innych krajach postsocjalistycznych. **Odwierciedleniem kryminalizacji są ustawy dekomunizacyjne, lustracyjne a także prześladowania ludzi deklarujących się jako komuniści i podejmujący działalność publiczną.** Kłania się tu art. 13 aktualnej polskiej Konstytucji.

Komunizm obarczany jest różnymi, prawdziwymi i zmyślonymi grzechami. W obiegu naukowym pojawiło się wiele prac, które starają się gruntownie zmienić obraz stosunków społecznych i historii Polski Ludowej, ZSRR oraz innych państw socjalistycznych, przedstawiając je jako ustroje

„zbrodnicze”, „totalitarne”, „dyktatorskie”, które zasługują na potępienie. **Typowym przykładem jest „Czarna księga komunizmu”,** przedsięwzięcie finansowane w wielu krajach europejskich przez najciemniejsze siły reakcyjne. Pojawiło się wielu „uczonych”, którzy zrobili kiedyś kariery naukowe na finansowanych przez socjalistyczne państwo uniwersytetach (niektórzy nawet z teorii marksistowsko-leninowskiej), a dziś nie pozostawiają przysłowiowej suchej nitki na „komunistycznym państwie”, czy partii komunistycznej, „która była siłą zbrodniczą”.

Tymczasem uczeni powinni dbać o precyzję swego języka.

Komunizm a socjalizm

Komunizm, jako kategoria, naukowa jest kutożsamiany z socjalizmem. Od połowy XIX w. związany jest z rewolucyjnym ruchem robotniczym, a jego renesans nastąpił po zwycięstwie Komuny Paryskiej i Rewolucji Październikowej.

Z punktu widzenia teoretycznego kategoria **komunizm** jest bardziej pojemna, precyzyjna i jednoznaczna niż kategoria **socjalizm**. Jednocześnie należy przypomnieć, że socjalizm był na ogół łączony z działalnością partii socjaldemokratycznych, które po dru-

giej wojnie światowej w większości zrezygnowały z niego jako ideologii i celu politycznego, przekształcając się w partię „ludowe” o charakterze kapitalistycznym. **Decydujące znaczenie w bankructwie politycznym socjaldemokracji miał upadek drugiej Międzynarodówki i opowiedzenie się większości kierownictw partii socjaldemokratycznych po stronie dążącej do wojny „własnej” burżuazji.**

Wybuch I wojny światowej i zmiana oblicza ideowo-politycznego socjaldemokra-

cji w kierunku akceptacji kapitalizmu i dążenia do jego zmian za pomocą reform, w pełni potwierdziło ocenę Lenina, że jest ona „agenturą burżuazji w ruchu robotniczym”. **Dalszy jej rozwój w całej rozciągłości potwierdził ocenę Lenina. Zachowuje ona aktualność i dziś, czego odzwierciedleniem jest koncepcja tzw. „trzeciej drogi” Tony Blaira i G.Schrodera, która jest niczym innym, tylko koncepcją stabilizacji i rozwoju kapitalizmu i nie ma już nic wspólnego nawet z „reformowanym socjalizmem”.**

Oportunizm

Oportunizm towarzyszył proletariatu od zarania, a walka z nim przebiegała w różnych formach. Najdobitniejszym przykładem rozbijania rewolucyjnego ruchu robotniczego przez oportunizm jest historia „Manifestu Komunistycznego”. **Już w końcu lat 40-tych XIX w. Marks i Engels musieli stoczyć zaciętą walkę z przeciwnikami ruchu robotniczego, którzy dożyli do politycznego podporządkowania go rosnącej w siłę burżuazji, a ideowo i teoretycznie usiłowali skierować go na manowce anarchizmu, solidaryzmu z klasami posiadającymi i innych błędnych koncepcji socjalizmu.**

Wtedy, gdy „Manifest Komunistyczny” był pisany (przełom 1847/1848 r.), jego au-

torzy sami stwierdzali: „*nie mogliśmy go nazwać manifestem socjalistycznym*”. Dlaczego? Czy dlatego, że nie lubili słowa socjalizm? Nic podobnego. Wynikało to z zawłaszczenia już w 1847 r. kategorii **socjalizm** przez różne siły reformistyczne i oportunistyczne, które kierowały rodzący się ruch robotniczy na manowce. Przypomnijmy, że w opinii F. Engelsa w 1847 r. socjalistami nazywano, z jednej strony, zwolenników różnych systemów utopijnych, z drugiej strony najrozmaitszych „znachorów socjalnych”, którzy obiecywali usunąć wszelkie plagi społeczne za pomocą przeróżnych cudownych leków, bez najmniejszego uszczerbku dla kapitału i zysku. W obu wypadkach byli

to ludzie stojący poza ruchem klasy robotniczej. **Natomiast ta część robotników, która żądała zasadniczej przebudowy społeczeństwa, nazywała siebie komunistyczną.**

Tak więc socjalizm był w roku 1847 ruchem stanu średniego, komunizm – ruchem klasy robotniczej. Socjalizm, przynajmniej na kontynencie, jak pisał Engels, „miał wstęp do salonów”, komunizm – wręcz przeciwnie. Ponieważ jednak, co przypominali Marks i Engels „wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samej klasy robotniczej”, przeto „*nie mogliśmy ani przez chwilę mieć wątpliwości, którą z tych dwóch nazw należy wybrać*. Co więcej, nie przychodziło nam i później nigdy na myśl wyrzekać się jej”.

Rosja a komunizm

Profesor J. Wodz określa realizację socjalizmu w Rosji jako „szczególnie ohydną”, gdyż „nie realizowała (ona) żadnej wizji komunistycznej”. Absolutnie nie można zgodzić się z tym określeniem, tak negatywnie wartościującym budownictwo socjalistyczne w ZSRR, jest ono ahistoryczne i jaskrawo kontrastuje także z obecnym stanem Rosji.

Rosja miała i ma swą specyfikę narodową, historyczną, geopolityczną, ale też jej rozwój odzwierciedla ogólne tendencje, charakterystyczne dla państw europejskich, które w XIX w. przechodziły od feudalizmu do kapitalizmu. Od lat 60-tych XIX w. Rosja weszła na drogę burzliwego rozwoju kapitalizmu, który zasadniczo zmienił układ stosunków ekonomicznych i politycznych kraju, znamionowany powstaniem wielkiego przemysłu, erozją carskiego samodziśwawia, zniesieniem pańszczyzny i pozostałości ustroju feudalnego, proletaryzacją mas pracujących. Procesom tym towarzyszył wzrost działalności sił postępowych i rewolucyjnych. Z tych też powodów K. Marks i F. Engels napisali w Przedmowie do wydania rosyjskiego „Manifestu Komunistycznego” z 1882 r., że „Rosja jest awangardą rewolucyjnej akcji w Europie”.

Rozwinięciem tej prognozy była teza Lenina o możliwości wybuchu rewolucji w Rosji jako najślabszym ogniwie łańcucha kapitalistycznego. Tak się też stało w 1917 r., rewolucja socjalistyczna wybuchła w Rosji, natomiast wrzenie rewolucyjne na Zachodzie Europy nie doprowadziło do zdobycia władzy przez siły rewolucyjne. Powstało historyczne pytanie, co mieli robić bolszewicy, na czele z Leninem a później Stalinem? Czy oddać władzę burżuazji (mienszewikom), czy przychy-

lić się do stanowiska Trockiego i wydać rewolucję na niewątpliwą zgubę, czy też przystąpić do budowy podstaw socjalizmu „w jednym kraju”, w warunkach „obłężonej twierdzy”? Wybrali to ostatnie.

Bolszewicy zdobyli władzę w kraju zrujnowanym przez wojnę, ale mieli za sobą poparcie robotników, chłopów i żołnierzy, umiejętnie wykorzystali sytuację dwuwładzy w Rosji, przedstawili program, który cieszył się poparciem mas pracujących, co było podstawowym warunkiem zwycięstwa rewolucji socjalistycznej i stabilizacji nowej władzy. Lenin i jego partia dali ludziom pokój, ziemię i pracę, a proletariat i klasy z nim sprzymierzone zdobyły pozycję gospodarza we własnym kraju. Dzięki temu władza radziecka potrafiła odeprzeć rodzimą kontrrewolucję i wspomagając je oddziały interwencyjne 14 państw imperialistycznych.

Rachuby na „światową rewolucję”, a w każdym razie europejską, upadły ostatecznie po klęsce powstania robotniczego w Ruhrze w 1923 r.

W końcu lat 20-tych ZSRR przystąpił do budowy socjalistycznej bazy ekonomicznej, intensywnego rozwoju przemysłu, uspołecznienia rolnictwa, gospodarki planowej. W 1936 r. uchwalona została nowa konstytucja ZSRR, która znacznie rozszerzyła katalog praw obywatelskich oraz zwiększyła demokratyczność systemu radzieckiego. Przebudowa bazy ekonomicznej i budowa nowego ustroju wymagała dużej ofiarności ze strony społeczeństwa i od lat 50-tych realizowana była w warunkach stałego zagrożenia ze strony niemieckiego faszyzmu.

Międzynarodowy kapitalizm a szczególnie państwa imperialistyczne nigdy nie

pogodziły się z istnieniem ZSRR jako alternatywy socjalistycznej, uciekały się do interwencji zbrojnych, polityki izolacji i embarga, szpiegostwa, a także imperialistycznej wojny, dążąc do złamania Związku Radzieckiego. To te czynniki miały decydujące znaczenie w kształtowaniu się takich, a nie innych stosunków wewnętrznych tego państwa. Przez cztery lata ZSRR ponosił główne ciężary agresji faszystowskiej i wojny z Niemcami.

Obraz ten nie uległ zasadniczej zmianie po drugiej wojnie światowej, kiedy po upadku Niemiec i Japonii załamała się koalicja i świat wkroczył w epokę „zimnej wojny”. Konfrontacja między kapitalizmem a socjalizmem przybrała charakter globalny, w krajach kapitalistycznych siły burżuazyjne dążyły do marginalizacji partii komunistycznych, w krajach kolonialnych do utrzymania swej hegemonii, a w stosunkach z ZSRR do ograniczenia jego roli jako socjalistycznego mocarstwa i jego likwidacji. **Zagrożenia zewnętrzne, narzucony socjalizmowi mordereczy wyścig zbrojeń, stały się głównymi czynnikami hamującymi pełny rozkwit demokracji socjalistycznej i zwiększenie wydatków na sferę socjalną.**

Dlaczego wobec tego upadł ZSRR? **Podstawową przyczyną był nie kryzys ekonomiczny ani też „brak tradycji demokratycznych”, ale kryzys polityczny i ideologiczny kierownictwa KPZR, a przede wszystkim warstwy kierowniczo-zarządzającej.** W ZSRR degeneracji uległo kierownictwo KPZR, a szerzej mówiąc warstwa zarządzająca, która wymknęła się spod kontroli państwa dyktatury proletariatu i dla której socjalizm przestał być osobistym interesem.

Inne kraje socjalistyczne

Po drugiej wojnie światowej powstały w Europie, Azji a także na Kubie w Ameryce kraje demokracji ludowej (nowa forma państw socjalistycznych), które stworzyły bardziej postępowe formy ustrojowe, skutecznie rozwiązujące ówczesne sprzeczności społeczne i cieszące się szerokim poparciem społecznym. Wymieńmy choćby Polskę, Czechosłowację, Jugosławię, od 1949 r. Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Zapewne jedną z przyczyn słabości państw „realnego socjalizmu” była okoliczność, że rewolucje socjalistyczne zwyciężyły w krajach opóźnionych pod względem rozwoju kapitalizmu i musiały one jednocześnie rozwiązywać sprzeczności społeczne, pochodzące z epoki feudalnej oraz zależności kolonialnej. Powodowało to spiętrzenie sprzeczności, rodziło głębokie napięcia ekonomiczne, polityczne i socjalne, na to nakładały się słabości i błędy subiektywne, które nie zawsze mogły być prawidłowo zdiagnozowane i rozwiązane przez system polityczny. **„Realny socjalizm” wykazał jednak (szczególnie w pierwszych fazach) że był**

ustrojem bardziej postępowym niż kapitalizm, gospodarka socjalistyczna oparta na centralnym planowaniu uruchomiła nowe potężne siły wytwórcze i rezerwy produkcyjne, jakościowo zmieniła ekonomikę tych krajów, przyczyniając się do likwidacji bezrobocia, rozwoju masowego budownictwa mieszkaniowego i zaspokajania innych potrzeb społecznych. **Są to osiągnięcia na skalę historyczną.**

Ocena „realnego socjalizmu” nie może pomijać wpływu ZSRR i wspólnoty państw socjalistycznych na utrzymanie światowego pokoju i uniknięcie przez ponad 50 lat nowej wojny światowej w jej wydaniu atomowym. Kontrastuje to z obecną sytuacją, kiedy NATO przy byle jakim pretekście ucieka się do interwencji zbrojnych.

„Realny socjalizm” miał także ogromny wpływ na „obłaskawienie” kapitalizmu w krajach rozwiniętych, gdzie miejscowa burżuazja, nie chcąc dopuścić do przejęcia władzy przez komunistów, godziła się (z reguły pod flagą socjaldemokracji) na głębokie zmiany strukturalne. Ta zmiana postawy i polityki burżuazji nie wynikała z jej dobrych

chęci i udobruchania. Przypomnijmy, że w pierwszej fazie konfrontacji burżuazja posłużyła się faszyzmem, oddając mu władzę przede wszystkim w Niemczech i licząc, że zagrozi on drogę KPD oraz zmiecie ZSRR i komunizm z powierzchni ziemi. Ta błędna kalkulacja, która obróciła się także przeciwko demokratycznie nastawionej burżuazji, kosztowała ludzkość drugą wojną światową, olbrzymimi zniszczeniami i ponad 50 milionami zabitych.

Szczególnie duże zniszczenia i straty ludności dotknęły ZSRR, Polskę, Jugosławię, ale jednocześnie Związek Radziecki wyszedł zwycięsko z tej śmiertelnej walki z faszyzmem. Obecnie po upadku ZSRR i wspólnoty socjalistycznej kapitalizm nie musi się już liczyć z ograniczeniami i przystępuje do odzyskiwania swych strat. **Wyrazem tego jest neoliberalna polityka USA i państw Unii Europejskiej, wyrażająca się w prywatyzacji, ograniczaniu roli państwa, polityce monetarnej, ograniczaniu sfery praw socjalnych, rosnącym bezrobociu.** Przypomnijmy, że tylko w krajach Unii Europejskiej oficjalne bezrobocie wynosi ponad 20 milionów ludzi.

Podziały w ruchu komunistycznym

Obecnie międzynarodowy ruch komunistyczny uległ także znacznemu osłabieniu po upadku ZSRR, KPZR i państw socjalistycznych w Europie. Jest to ciężka porażka i gorzka lekcja dla komunizmu. Jednocześnie zawiera przesłanki odrodzenia i odbudowy, które powodują, że można z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Wielką słabością międzynarodowego ruchu komunistycznego jest brak centrum koordynującego ruch komunistyczny w skali światowej, a nawet regionalnej, nowej Międzynarodówki. Po upadku realnego socjalizmu w Europie punkt ciężkości rewolucji socjalistycznej przesunął się wyraźnie ku Azji. KPCh, która liczy 57 milionów członków i jest kierowniczą siłą wielkiego narodu i państwa nie angażuje się w organizowanie nowej Międzynarodówki. Wynika to m. In.

z przyczyn taktycznych. Chiny, choć są mocarstwem i stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, są jeszcze uzależnione gospodarczo i technologicznie od kapitalizmu i mogą być militarnie zniszczone przez imperializm. Kwestia ta ma nie tylko charakter teoretyczny. Prof. Z. Brzeziński w swej ostatniej książce „Wielka szachownica” określił Chiny jako jedynego strategicznego przeciwnika USA. Można sądzić, że KPCh nie chce dawać dodatkowych argumentów, które mogłyby przyspieszyć nową antykomunistyczną krucjatę.

Jednocześnie w samej KPCh toczyła się i toczy ostra rywalizacja, a nawet walka polityczna o dalszy kierunek rozwoju Chin. Wielkim wkładem w rozwój naukowego socjalizmu jest sformułowanie przez Deng Xiaopinga tezy, że rynek nie musi

być sprzeczny z gospodarką planową, która odbywa się pod kierownictwem państwa i przy dominacji własności społecznej. Chińczycy dopuścili możliwość funkcjonowania sektora prywatnego oraz otwarli rynek dla działalności wielkich korporacji kapitalistycznych. Polityka ta pozwoliła na osiągnięcie ponad 10% przyrostu dochodu globalnego brutto, co w skali ponad 20 lat przyniosło zadziwiające wyniki gospodarcze i społeczne.

Jeżeli w ciągu najbliższych 10 lat Chiny nie zostaną zadławione przez imperializm, mają szansę stanąć na własnych nogach i dzięki swemu potencjałowi ludnościowemu i gospodarczemu wysunąć się na czołowe miejsce w świecie. Wtedy sprawa socjalizmu, jako zjawiska globalnego nabierze nowego wymiaru.

Nowe partie komunistyczne

W krajach postsocjalistycznych powstają nowe partie komunistyczne. Są to partie masowe, jak np. w Rosji – KPRF (G. Ziuganowa), czy KPCzIM w Republice Czeskiej, mająca około 120 tys. członków. Także na Ukrainie i Białorusi partie komunistyczne liczą po kilkaset tysięcy członków i cieszą się dużym poparciem społecznym. Z reguły te masowe partie wpisały się w nowe systemy polityczne, są jego częścią i preferują pokojowo-parlamentarne metody działania. Nie chcą odwoływać się do poparcia mas, wyrażanego w masowych demonstracjach i rewolucyjnych wystąpieniach, apelują natomiast o jak największe poparcie za pomocą kartek wyborczych. Wchodzą one w układy z partiami władzy i narażają się na utratę zaufania społecznego. Przypominają tym samym partie socjaldemokratyczne w końcu XIX w. (millerandyzm).

W Rosji i innych krajach postsocjalistycznych działają mniej liczne, ale dobrze zor-

ganizowane i cieszące się coraz większym poparciem społecznym partie komunistyczne o charakterze rewolucyjnym, np. WKPB, KPRR, które stoją na gruncie walki klasowej.

Na Zachodzie Europy komunizm uległ znacznemu osłabieniu, tak pod względem organizacyjnym jak i ideologicznym. Partie utraciły wielu członków, niektóre z nich rozpadły się i przeżywają głęboki kryzys ideologiczny. Do kryzysu tego przyczynił się także w latach 70-tych „eurokomunizm”, będący mutacją prawicowego rewizjonizmu. We Włoszech partia przekształciła się w Partię Demokratycznego Socjalizmu i stała się lewicowym nurtem socjaldemokracji. To samo można powiedzieć o KPF. Obie te partie są uczestnikami rządzących obecnie koalicji parlamentarnych i niewiele mają (i chcą mieć) do powiedzenia w kwestii obrony interesów świata pracy. W polityce zagranicznej nie tylko akceptują, ale biorą aktywny udział (jako członkowie rządów) w akcjach wojen-

nych NATO. Jednocześnie w partiach tych, lub obok nich, wykształciły się grupy odbudowy rewolucyjnego ruchu komunistycznego, dążące do odnowy partii.

Ważnym oddziałem międzynarodowego ruchu komunistycznego są nowe partie komunistyczne, powstałe w ostatnich 10-20 latach. Stoją one na gruncie rewolucyjnego marksizmu, a w symbolice i frazeologii nawiązują do dorobku ruchu komunistycznego. Rozwijając mocną działalność, mają licznych zwolenników w związkach zawodowych.

Na przypomnienie zasługują także partie o charakterze maoistowskim, będące pozostałością rozbitcia ruchu komunistycznego w latach 60-tych i 70-tych. Są one dość liczne i silne w krajach tzw. trzeciego świata, np. w Indiach, Filipinach, w Nepalu, także w Meksyku, gdzie rewolucyjna i zbrojna droga w walce z kapitalizmem i neokolonializmem jest stałym ich udziałem.

* * *

Reasumując, możemy stwierdzić, że przyczynami rozbitcia współczesnego ruchu komunistycznego pozostają w dalszym ciągu oportunistyczny i rewizjonistyczny (prawicowy i lewacki), upadek „realnego socjalizmu”, drobnomieszczanizm i arystokratyzm części klasy robotniczej w Europie i Ameryce Północnej, potężny napływ do klasy robotniczej wychodźców ze wsi i drobnomieszczanstwa miejskiego, a także napływ wielomilionowej armii gasterbeiterów.

W Europie zachodniej znaczny wpływ na erozję ruchu komunistycznego wywarła

praktyka państwa opiekuńczego i „państwa dobrobytu”, głównie za sprawą partii socjaldemokratycznych, które rozbrajały ideologicznie znaczną część proletariatu, czyniąc go swą klientelą polityczną. Ta część proletariatu podlegała drobnomieszczanizmowi, ulegała wpływom nacjonalistycznym a nawet reakcyjnym.

Ale walka klasowa trwa nadal. Do stałych sprzeczności doszły nowe, których kapitalizm ze swej natury nie potrafi rozwiązać. **Paradoksalnie, ale największym „sojusznikiem” komunizmu jest sam kapita-**

lizm, który codziennie na każdym stanowisku pracy, w losach bezrobotnych i w stosunkach społecznych odtwarza i pogłębia wyzysk, rodzi niebezpieczeństwo wojny, chroniczne bezrobocie i upodlenia mas pracujących. Poszukują one busoli ideowo-politycznej, która mogłaby im wskazać właściwy kierunek walki o swe wyzwolenie.

Zbliża się czas i narastają warunki, kiedy znowu proletariatu nie będzie miał nic do stracenia, prócz swych kajdan. Drogowskazem na tej drodze jest naukowy komunizm. ■

Problemy marksizmu w Polsce i rola SMP

Uwagi i wnioski Jerzego Łazarza

Wieloletni, aktywny działacz Stowarzyszenia Marksistów Polskich, przed przekazaniem propozycji na temat obecnych kierunków działania SMP, odnotował najpierw pewne uwagi, dotyczące zarówno aktualnych uwarunkowań intelektualnych w naszym kraju, jak też praktycznego stanu polskich nauk społecznych.

Stwierdził m.in., że obecny okres cechuje dominacja neoliberalnego etycyzmu w wielu, niestety, naukach społecznych oraz rozszerza się rola ideologii neoliberalnej w oddziaływaniu na odbiorców też naukowych, a szczególnie na uczniów i studentów. W stanie nauk społecznych zostały odrzucone nie tylko wartości marksizmu, ale nawet – zasady imperatywu kategorycznego Immanuela Kanta.

Zwyciężyła zasada egoizmu etycznego, dobra materialne są dziś równoznaczne z wartościami moralnymi, znikły zaś tradycyjne wartości – przyjaźni, estetyki, wiedzy. Eksponuje się natomiast, jako „wartości etyczne”, sukces, zysk, pozycję materialną. W socjologii nastąpiło odejście od zasad klasowej stratyfikacji społecznej; w istocie socjologia stała się narzędziem społecznej manipulacji. Powstają nowe podziały klasowe, obejmujące tylko część społeczeństwa: np. klasa polityczna, czy klasa menedżerów.

W filozofii – panuje postmodernizm i strukturalizm. W naukach prawnych – zagnieżdża się tania deontologia (nauka o obowiązku), zwalniająca człowieka od moralnego wyboru. Ponadto zanika pojęcie patriotyzmu oraz kultury narodowej. General-

nie ma miejsce nie tylko dyskwalifikacja „komunizmu”, ale także marksizmu, któremu przypisuje się, że jego „utopijna filozofia” doprowadziła do czystek, łagrów masowych zabójstw oraz niepotrzebnych rewolucji, hamujących rozwój społeczeństwa.

W tej sytuacji – zdaniem J. Łazarza – szczególnie ważne są poczynania, zmierzające do tego, aby naukowa myśl marksistowska zaistniała społecznie w wielu środowiskach naukowych. Pożądane są zatem różnorodne aktywne naukowe działania Stowarzyszenia, w tym m.in. wypracowanie aktualnych poglądów marksistów na ważne tematy współczesności na ogólnych zebraniach, lub w wąskim kręgu zainteresowanych.

Istotne jest tworzenie różnych zespołów badawczych, rozszerzenie kontaktów na różne kręgi środowisk naukowych, zarówno w Warszawie, jak i w innych regionach kraju. Warto też bardziej aktywnie, niż dotąd, nawiązywać kontakty z zagranicznymi ośrodkami marksistowskimi, zwłaszcza na Zachodzie. Celowe jest upowszechnienie problemów społecznych i też formułowanych na spotkaniach SMP, a przez to m.in. przełamywanie monopolu burżuazyjnych nauk społecznych. Może to korzystnie wpłynąć na stan świadomości społecznej w kraju.

Ocena teraźniejszości i dostrzeganie przyszłości – to jedno z najważniejszych zadań polskich marksistów.

Autor referatu przedstawił zarazem szereg arbitralnych propozycji (w tym również dyskusyjnych), dotyczących praktycznej działalności Stowarzyszenia. ■

Zagrożenie Polski

„Czy w dzisiejszej Polsce jest możliwe pełne zatrudnienie i wykorzystanie potencjału produkcyjnego?” – oto tytuł referatu, który na spotkaniu w Stowarzyszeniu wygłosił w kwietniu br. prof. Jan Dziewulski, ekonomista i historyk myśli ekonomicznej.

Wśród fatalnych skutków budowy w Polsce liberalnego systemu kapitalistycznego i usilnych starań o wejście do Unii Europejskiej, na czoło wysunęły się masowe i rosnące bezrobocie oraz niewykorzystanie potencjału wytwórczego kraju – jego marnowanie. Ogłaszane przez różne ugrupowania polityczne programy naprawy sytuacji są – zdaniem prof. Dziewulskiego – mało warte. Nie sięgając do źródeł, dają one z reguły nie trafne recepty lub przewidują śmiesznie małe środki.

Aby uzmysłowić jakie działania byłyby konieczne dla osiągnięcia zdecydowanej zmiany sytuacji, referent odwołał się do do

okresu wychodzenia czołowych krajów kapitalistycznych z kryzysu lat 1929–33. Największy sukces osiągnęły wówczas Niemcy. Referent przedstawił metody i środki zastosowane tam w ramach tzw. „Arbeitsbeschaffungspolitik” – jak m.in. roboty publiczne, inwestycje kolejowe, budowa autostrad, inwestycje w rolnictwie, budownictwo mieszkaniowe. Omówił też metody bezinflacyjnego finansowania tych wielkich przedsięwzięć.

Prof. Dziewulski stwierdził następnie, że w III RP nie ma możliwości zastosowania tego rodzaju metod i środków. A bez zasadniczej zmiany polityki gospodarczej i społecznej Polska stanie się – jego zdaniem – we wnętrzną półkolonią bogatej części Europy.

Referat prof. Dziewulskiego zamierzamy wydrukować w następnym numerze Biuletynu.

(red.)

Wśród książek...

„Lata przełomu”

Swego czasu ukazała się sympatycznie oceniana książka Zdzisława Niewoli „Ucieczka przez Tundrę” – typ opowieści biograficznej o niektórych polskich politykach sprzed lat. Jakiś czas później – „Obiecująca młodość”, ciekawa opowieść o kształtowaniu się i działaniach polskich ludowców w okresie między I i II wojną światową. Niedawno Zdzisław Niewola wydał swą kolejną książkę pt. „Lata przełomu” T.1.

„Lata przełomu” to opowieść o powstaniu, działalności i wysiłku zbrojnym PPR i Gwardii Ludowej w okresie od 1940 roku do końca 1943 roku. Autor stara się w niej przypomnieć i przybliżyć niektóre czołowe postacie polskiego ruchu rewolucyjnego i ludowego (m.in. są tu Juliusz Rydygier, Marcei Nowotko, Paweł Finder, Władysław Kowalski, Małgorzata Fornalska, Alfred Fiderkiewicz, Bolesław Bierut, Władysław Gomułka itd.). Jak stwierdza – pragnie uchronić pamięć o przypominanych, istotnych postaciach od wszelkiego rodzaju niesprawiedliwych, czy wręcz kłamliwych pomówień ze strony niektórych pseudohistoryków.

Z pewnością powieść ta, oparta o konkretne fakty oraz rodzinne i przyjacielskie opinie, rolę tę w pełni i nader ciekawie realizuje.

„Warszawskie Powstanie”

„Pięćdziesięciolecie Powstania Warszawskiego zobowiązuje do ponownego analiz, konkretyzowania konkluzji, prezentowania syntez” – tak oświadczył prof. Kazimierz Kąkol we wstępie do swej książki pt. „Wyniesione z pożogi nauki Powstania Warszawskiego” (Warszawa 1999 r., wyd. Oficyna Drukarska).

Autor – były uczestnik Powstania – dokonuje określonych przez siebie zobowiązań. Nader starannie i rzetelnie przedstawia polityczne powody podjęcia Powstania przez jego inicjatorów, przebieg wydarzeń oraz ich rzeczywiste efekty. Operując autentycznymi konkretami, sprzeciwia się mitologizowaniu aspektów Powstania, fałszowanie faktów – dokonywanego zwłaszcza w ciągu ostatnich lat.

Dzieło K. Kąkole to niezwykle istotna książka o popularnym Powstaniu. Po prostu rzetelnie ukazuje prawdy. Przed kolejną, tegoroczną rocznicą Powstania warto z tą książką się zapoznać.

Biuletyn Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Marksistów Polskich

Adres: ul. Szara 10 a pok. nr 6

00-420 Warszawa

Redaktor społeczny Biuletynu:

Red. Marian Kuszewski

Adres internetowy: SMP@viper.pl